



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

NA PRZEŁAJ

ul. M. Konopnickiej 8
00-491 Warszawa

4

25-01-87

665

Z WIDOWNI

Przypadek?

Okład wydarzyła się historia Edypa, dla wielu ludzi stało się jasne, że nie można uniknąć przeznaczenia. Żeby tam nie wiem co, to wpłynąć na własny los niepodobna, bo i tak będzie – co ma być. W jaki sposób, przy użyciu jakich to środków realizują się te postanowienia odgórne? Zdaniem Friedricha Dürrenmatta nieodczony jest w tym celu przypadek.

Przypadek (sytuacja nieoczekiwana, zadziwiająca, trudna do rozumnego wyjaśnienia) powoduje osiągnięcie innych celów niż człowiek osiągnąć zamierzał. „Innych” – czytają: „dokładnie przeciwnych”. A im bardziej planowo człowiek działał, im bardziej się starał, tym skuteczniej sam siebie oddalał od celu. Przeznaczenie nie lubi opornych. Czy przypadek boli? Nie, ale strasznie przeszkadza.

W tak sformułowanych tezach (– „Historię należy przemysleć do końca”; – „Historia jest prze-

myślana do końca, gdy przybiera możliwie najgorszy obrót”; – „Najgorsze z możliwych zakończeń jest wynikiem przypadku” ... – itd.), które to tezy Dürrenmatt ogłosił w związku ze swą sztuką „Fizycy”, zupełnie nie wzięto pod uwagę, że w życiu bywają jeszcze inne, dziwne spłoty zdarzeń, nazywane – dla ich pozytywnych treści – szczęśliwymi. Toteż, jeśli dzieje się wyłącznie coś złego, należy raczej wykluczyć przypadkowość zjawiska, a podejrzewać, że występuje selekcja (negatywna). Właśnie tak mają się sprawy w „Fizykach”.

Jest ich trzech i mieszkają w domu wariatów. Dlaczego tam? Kiedyś Stanisław Dygat twierdził, że ostatnim bastionem wolności współczesnego człowieka jest łazienka. Dürrenmatt ponad łazienkę przedkłada zakład psychiatryczny. Ta możliwość – szpital-schronienie – ma jednak pewien mankament: co jakiś czas trzeba potwierdzić swój obłęd, a to bywa drastyczne.

„Tylko w domu wariatów jesteśmy wolni” – mówi jeden z bohaterów sztuki. „Albo pozostanie my tu, albo cały świat zamieni się w dom wariatów”. Brzmi to zupełnie tak, jakby świat, w którym musimy żyć, był normalny.

Fizycy (szczególnie oni!) mają powody do obaw. Swego czasu dokonali niefortunnego odkrycia, podzieliли atomy. Problem: komu ofiarować swą wiedzę i czy w ogóle zdradzać się z nią, jaka jest odpowiedzialność naukowca za wykorzystanie wyników jego badań – nie są nowe w literaturze. Poruszał je m.in. Leon Kruczkowski w „Niemcach”. „Istnieją bowiem ryzyka, na które – jak pisze Dürrenmatt – nie wolno się narażać”. Podobnie – a może tym bardziej – nie wolno narażać na nie innych ludzi. W sytuacji ostatecznej, lepiej już „cofnąć się przed nauką”. Tylko dlaczego czekamy do ostateczności?

Friedrich Dürrenmatt jest fatalistą. Jest nim wskutek swoich obserwacji, osobistych do-

świadczeń, przeżyć i dużej wiedzy. Szwajcar, lata wojny spędził w rodzinnym kraju, z dala od katastrów. A jednak historia ludzkości jawi mu się jako farsa – przerażająca i groteskowa (sam tymi słowami to określa). Farsa, którą rządzi przypadek?

„Im bardziej planowo ludzie działają, tym skuteczniej przypadek w nich uderza”. Gdyby tak było rzeczywiście, to nic prostszego, jak dążyć do odwrotności – z pozoru przeciwnie do zamierzonych celów i tym sposobem osiągać cele. I proszę: ludzie rodzą tak właśnie, w ten sposób. Chcą pokoju, więc produkują bomby, chcą przyjaźni, więc obmyślają strategię szybko niszczącego przeciwnika („Przeciwnik” – też człowiek, tylko inny).

Nie można winą za wszystko obarczać przeznaczenia, zastanawiać się niepodważalnością roczni. Dlaczego nie pomyśleć raczej, że skoro ma miejsce owa negatywna selekcja zdarzeń (nieprzypadkowa), że skoro zagrożenie rośnie, to chyba jest tu

popelniony jakiś błąd i należałoby spróbować inaczej.

Dramaturgowi wolno kochać paradoks. Wolno twierdzić, że „w paradoksie ujawnia się rzeczywistość”. Lecz stwierdzenie: „Kto się przeciwstawia paradoksom, ten przeciwstawia się rzeczywistości” brzmi jak przestroga: „Nie wychylaj się, nie przeciwstawiaj, nic nie wskórasz”. A przecież nawet rzeczywistość pozwala się niekiedy kształtować i ludziom nie powinno się odbierać nadziei, że mogą coś zdziałać, coś zmienić, póki jest jeszcze czas, póki „koło małej złotej gwiazdy nie krąży w dalszym ciągu bezsensownie radioaktywna Ziemia”.

HANNA BOROWSKA

Teatr Mały w Warszawie – Friedrich Dürrenmatt „Fizycy”;
występują: Irena Eichlerówna (1), Stanisław Mikulski, Gustaw Kron, Lech Komarnicki, Wiesław Giliński, Małgorzata Lorentowicz i inni; reżyseria: Lech Komarnicki.